

# Guzior, Łapie okazje

Raz, dwa, trzy  
Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią  
Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią

Na mieścinie młócka i robię uniki, nic nie dosięga, nie muska  
Dupa, co myślałeś, że naturalna jest sztuczna  
Nic nie działa, jak powinno, jak w melinie spłuczka  
Kiedyś chciałem bohomyzy mieć na twarzy, dzisiaj nie chcę się wyróżniać  
Diamenty na półkach, nie dotyczy zła wróżba  
A wysysa mi przez oczy duszę próżnia

Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią  
Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią

Czasem nie śpię dobrze, przy łóżku katana  
Jak młody padawan, oh  
Podam ci rękę, bro, bo chcę już zjeść kalmara  
Mój almanach miał miłość nieść, a ganiał po kanałach  
Czasem to brzmi okultystycznie jak kabała  
Bo za mną tyle, że się nie znam na kawałach  
Trzymaj się z dala, jeśli wytwarzasz ambaras  
Ja słucham Tash Sultany i pytam cię: "co tam mała?"  
Nie chcę żadnych zmartwień  
Lub gówien typu Amber, w kuchni opróżniam szklanekę  
Podzielony jak sampel czuję się, gdy własne postanowienia puszczam kantem, a w DMach skankf  
Kiedy byłem smarkiem, przyjmowałem za kogoś ciosy, a nie jestem tankiem  
Wiem, że śliski jest parkiet  
Kilka razy upadłem, zwycięstwo przychodzi rankiem

Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią  
Łapie okazje, ale nie o to cho  
Hajs hajsem, ale nie o to cho  
Tylko o to, jak daleko zajdę piechotą  
Ile butów nim upadnę, kiedy okopią